Nr. 4. Lwów — kwiecień 1900 r. Rok II.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna 1½ korony.
Redakcya i administracya: ul. Staszica l. 3.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edmund Cenar.**

Od Redakcyi.

Od dnia dzisiejszego podpisywać będzie czasopismo nasze p. Edmund Cenar.

Komitet Redakcyjny.

W obronie własnej.

W ostatnich czasach dochodzą nas wieści, że czasopismo nasze niemile jest widziane, że szkodzi sprawie zamiast pomagać, a to rzekomo z powodu artykułów rozstrząsających stan szkolnictwa lwowskiego. Wieści te kolportują ludzie na podstawie posłyszanego tu i ówdzie zdania i podnoszą je do znaczenia opinii ogółu. Tymczasem rzecz mieć się winna wprost przeciwnie. Każdy rozumny człowiek przyzna nam, że rozwój jakiejkolwiek instytucyi, a wszczególności szkoły, potrzebuje współdziałania i zainteresowania się nią ogółu. Zainteresowanie się pobudza do badań przyczyny i skutku a ztąd powstaje sąd o danej rzeczy— który porównany z sądem innych jest krytyką. Nie przeczymy, że sąd nasz o wielu rzeczach szkolnictwa jest odmienny od sądu niektórych pp. radnych, że jest więc do pewnego stopnia krytyką stosunków szkolnych; ale krytyką jest także pochwała za rzecz wykonaną, jak i prośba o coś, czego jeszcze nie zrobiono, chociaż ustawą było zagwarantowane.

Obowiązki kraju i gminy w zakresie szkolnictwa ludowego są wielkie i pierwszorzędnego znaczenia, gdyż szkoła ludowa jest podstawą oświaty milionów ludzi, którzy na niej kończą całą edukacyę, i którym ona daje podstawę do osiągnięcia bytu materyalnego. Kto więc pracuje nad jej wydoskonaleniem, ten przysługuje się społeczeństwu i narodowi swojemu. My, nauczyciele, zakładając czasopismo, ten tylko cel mieliśmy i mamy na oku. Chcemy przysłużyć się społeczeństwu lwowskiemu — a przysłużymy się, jeśli zwracać będziemy uwagę na braki szkół naszych i wskazywać drogę naprawy. Krytykę naszą wypowiadamy w formie przyzwoitej, z taktem i miarą.

Wypowiadamy ją nie dla samej krytyki, ale dla naprawy stosunków szkolnych, które przecież, przyzna nawet największy optymista, nie są doskonałymi. Nasza forma krytyki nie może ludzi rozumnych, ani drażnić, ani gniewać, tem bardziej, że wychodzi z pod pióra fachowców, którzy sąd swój opierają nietylko na doświadczeniu, nabytem tu na miejscu, ale i na spostrzeżeniach, poczynionych na szkolnictwie zagranicznem. Krytyka taka niemoże szkodzić, lecz przeciwnie przynieść może tylko pożytek i to tem większy — im wcześniej znajdzie posłuch, im wcześniej spotka się z dobremi chęciami i czynem u tych, którzy w sprawach szkolnych decydują.

Wszystko, cokolwiek z miejsca tego podnosimy, jest wynikiem głębokiego zastanowienia się i trzeźwego na sprawy zapatrywania, nie kierowanego ani pesymizmem, ani optymizmem.

Być może, że wyprzedzamy naszemi żądaniami chwilę obecną, być może, że nie liczymy się z poglądami, panującymi w pewnej sferze, która na samo wspomnienie o potrzebach szkolnych zwykła mówić: „już znowu przychodzicie z temi szkołami“ — ale to nas nie odstrasza, my do celu wytkniętego zdążać będziemy wytrwale — wymaga tego bowiem postęp, wymaga tego dobro mieszkańców stolicy. Wytrwałości dodaje nam fakt, że każdy nasz sąd, każdy wniosek i projekt spotyka się zawsze z uznaniem ludzi, mających szerszy horyzont wiedzy, większy kąt widzenia na świat, ludzi, którzy, znając postęp zagranicy, widzą całą przepaść, jaka nas od niego oddziela. Tem uznaniem musimy się na razie zadowolić, bo zanim przekonamy o naszej racyi sfery, o które nam najwięcej chodzi, upłynie jeszcze sporo czasu. Z osobistego doświadczenia wiemy, jak głęboko wkorzeniony jest w każdym człowieku instynkt zachowawczy, nietylko w utrzymaniu życia, ale także w utrzymaniu przyzwyczajeń, obyczajów, stosunków towarzyskich i wyrobionego zdania o danej rzeczy. Zachowawczość ta w wielu okolicznościach

dobra — złą i szkodliwą jest, gdy się zagnieździ w szkolnictwie. Gdziebyśmy bowiem dziś stali, gdyby nie było śmielszych reform szkolnych, gdyby, idąc z potrzebą i postępem, nie było szkół wydziałowych, przemysłowych i t. p. A czyż brak reformy postępowej szkół średnich nie wpływa może ujemnie na rozwój kraju naszego pod względem ekonomicznym i socyalnym? Czy szkoły średnie nie wychowują ludzi, których celem jedynym żyć kosztem funduszu państwowego, krajowego lub gminnego? Jak mała z nich liczba bierze się do pracy produktywnej?

A czy zachowawczość na punkcie regulacyi płac nauczycielskich nie jest przyczyną, że najlepsze chęci Rady szkolnej krajowej, w przysporzeniu krajowi większej liczby nauczycieli, nieprzynoszą pożądanych rezultatów.

A cóż właściwie, jeśli nie zachowawczość, wytwarza tak przerażające stosunki, jak n. p. stosunek sił prowizorycznych do stałych w etacie szkół lud. lwowskich, gdzie na 308 klas — połowa obsadzona jest nauczycielami i nauczycielkami prowizorycznemi, którzy służą na prowizoryach tych po 21 lat.

Czy upominanie się o zniesienie takiego wyzysku pracy ludzkiej, jest może także niewłaściwe z naszej strony.

Chcielibyśmy widzieć i słyszeć tych, których istnienie czasopisma naszego drażni, coby powiedzieli, gdyby stosunki takie panowały w szkolnictwie prowincyonalnem. Coby to było krzyku i narzekań na Radę szkolną krajową, Sejm i Prezydenta. A ileż to innych krzywd spotyka nauczycielstwo lwowskie w zakresie prawnych stosunków: ile to ucierpi kieszeń nasza wskutek obsadzania każdej posady stałej, obsadzania trwającego z reguły cały rok, (na prowincyi trwa obsada 6 tygodni), wskutek braku sprawiedliwej regulacyi płac i t. d. I my mamy wobec tego wszystkiego milczeć. Niestety, uczynić tego nie możemy. Niech się na nas boczą, my nie porzucimy rozpoczętej pracy; każdy zaś, kto zrozumiał potrzeby społeczeństwa naszego, kto spogląda w przyszłość i umie ją wywnioskować na podstawie stanu obecnego, poprze nasze usiłowania, uzna bowiem, że działamy z pożytkiem.

Regulacya płac.

(*E.*) Na posiedzeniu Magistratu dnia 6. kwietnia b. r. rozstrzygnięto w pierwszej instancyi sprawę regulacyi płac naszych. Projektów było cztery, a mianowicie:

Rada szkolna okręgowa proponowała:

Naucz. szkół posp. (XI ranga urzęd. pań.) $^1/_3$ część 800+180; $^1/_3$ część 900+180; $^1/_3$ część 1.000+180 zł.

Kierownicy szkół posp. (X ranga III. kategorya) 1100+360+100 zł., ewentualnie jeszcze 50 zł., jeżeli szkoła liczy więcej, niż 10 oddziałów.

Kierowniczki szkół posp. (X ranga III kategorya) 1.110+300+100 zł., ewentualnie jeszcze 50 zł.

Nauczyciele szkół wydział. (X ranga III. i II. kateg.) połowa 1.100+180 zł. — połowa 1.200+180 zł.

Dyrektorowie szkół wydz. (X ranga II. kateg.) 1.200+360+200 zł. dodatku za kierownictwo

Departament szkolny (Nadradca Strzelbicki) przedłożył dwie propozycye:

a) dodania jeszcze jednego dodatku 10% wszystkim nauczycielom i nauczycielkom;

b) uregulowanie płac według następujących norm:

Naucz. szkół ludowych (XI ranga urzęd. państw.) $^1/_3$ część 800+180; $^1/_3$ część 900+180: $^1/_3$ część 1.000+180 zł.

Kierownicy szkół ludowych (X ranga urzęd. państw., II kateg.) 1.200+240+100 zł. za kierownictwo.

Naucz. szkół wydziałowych (X ranga urzęd. państw., III. kateg.) 1.1000+240 zł.

Dyrektorowie szkół wydziałow. (X r. urzęd. państw., I. kateg.) 1.300+240+200 zł. za kierownictwo.

Naucz. prowizoryczni 500+100 zł.

Radca magistratualny p. Jakubowski wystąpił z własnym, osobnym wnioskiem, a mianowicie:

Nauczyciele szkół posp. (XI i X ranga, III kategorya) $^1/_4$ część 800+180: $^1/_4$ 900+180; $^1/_4$ 1.000+180; $^1/_4$ 1.100+180 zł.

Dyrektorowie szkół posp. (X ranga) 1.100+300+100 zł. za kierownictwo.

Kierowniczki szkół posp. (X ranga, III kategorya) 1.100+300+100 zł. za kierownictwo.

Naucz. szkół wydziałowych (X ranga, III. i II. kateg.) połowa 1.100+180 zł.; połowa 1.200+180 zł.

Dyrektorowie szkół wydział. (X ranga, II. kateg.) 1.200+360+200 zł. za kierownictwo.

Naucz. prowizoryczni 500+100 zł.

Praktykanci 300 zł.

Projekt ostatni, tj. Radcy p. Jakubowskiego, przyjął Magistrat uchwałą większości głosów.

Według naszego zdania, projekt ten jest lepszy od poprzednich, z wyjątkiem jednej propozycyi, co do nauczycieli prowizorycznych i praktykantów.

Wiadomo, że we Lwowie na prowizoryach pozostają nauczyciele, a w szczególności nauczycielki, nieraz po 20 i więcej lat. Niesprawiedliwość tę starał się projekt Rady szkolnej okręgowej wynagrodzić w ten sposób, że do płacy regulacyjnej: 500+100 zł., po 5 latach prowadzenia klasy, miał otrzymać nauczyciel 60 zł. dodatku. Projekt r. Jakubowskiego nie uwzględnia tego ważnego momentu, natomiast kosztem tych prowizorycznych sił podwyższa płacę praktykantom o 60 zł.

Dnia 23. kwietnia br. rozstrzygnięto regulacyę w drugiej instancyi tj. w Sekcyi V. szkolnej. Referował radny p. T. Romanowicz.

Uchwalono: 1) osobną ustawę o poborach służbowych nauczycieli król. stoł. m. Lwowa, (opracował referent). 2) przyjąć projekt regulacyi ułożony przez Radę szk. okręgową z następującymi zmianami: a) dodatek na mieszkanie wszystkim nauczycielom i dyrektorom, zrównać do wysokości 360 kor. (180 zł.) i b) kierownikom podnieść dodatek za kierownictwo na 400 kor., a jeśli szkoła liczy powyż 10 klas, o 100 kor. więcej; c) dyrektorom szkół wydział. podnieść dodatek za kierownictwo na 500 kor. a w szkołach, które liczą 12 klas, o 150 kor. więcej: d) nauczycielom prowizorycznym, oprócz dodatku 120 kor. po 5 latach prowadzenia klasy, jeszcze po 10 latach dodatku 80 kor. 3) wprowadzić regulacyę prowizorycznie od 1-go lipca br. niezależnie od uchwały Sejmu, której w obec spóźnionej akcyi, oczekiwać można dopiero na przyszły rok; 4) prowizoryczne przydzielenie poborów uskuteczni Rada miasta, na propozycyę Rady szkolnej okręg., przyczem za podstawę służyć będą: lata służby, aplikacya i stosunki familijne; 5) gdyby pobory według projektu, nie dorównały dzisiejszym, otrzyma odnośny nauczyciel osobisty dodatek w odpowiedniej wysokości.

Niesłuszne ataki.

Odpowiedź autorowi artykułu „W sprawie księży katechetów.“

(*E.*) W „Ruchu katolickim“ z dnia 19. 20. 21. kwietnia br. znajduje się artykuł pod tyt.: „W sprawie księży katechetów“, broniący katechetów szkół ludowych przed zarzutem komisyi sejmowej, która orzekła, że „nauka religii w szkołach ludowych nie jest skuteczną“. Broniąc się przed tym zarzutem, zamiast zastanowić się, czy istotnie ocena komisyi jest sprawiedliwą, zamiast trzymać się ściśle rzeczy, rozszerza autor oskarżenie na nauczycieli, zwala całą winę na nich: „Wina to samych nauczycieli, pisze autor którzy nie zawsze idą ręka w rękę z księżmi katechetami, a czasem stawiają im wprost przeszkody; nadto nauczyciele zapoznając często cel szkoły, t. j. religijno-moralne wychowanie młodzieży, ograniczają się tylko na wyuczaniu materyału naukowego, a znajdziesz nawet inspektorów, którzy przy ustępach treści obyczajowej zakazują „perorowania“ i przed klerykalizmem przestrzegają“.

Ale nie dość na tem; autor widzi przyczynę „nieskuteczności nauki religii, udzielanej przez katechetów w tem, że katecheci podlegać muszą władzy szkolnej wyższej i niższej, t. j. Rad szkolnych i kierowników. Katecheci nie uczą skutecznie, bo zrównani są „ze zwykłymi nauczycielami“ przez co ich zlekceważono (sic!) — będą jednak uczyli skuteczniej: jeżeli otrzymają płacę IX rangi urzędników państwowych, jeżeli otrzymają pauszalia w kwocie 100 zł. na nabożeństwa, jeżeli uwolnieni będą z pod władzy szkolnej, w końcu, gdy będzie moc karania cielesnego przywrócona“.

Nie mamy nic przeciw domaganiu się katechetów lepszej dotacyi za ich pracę, owszem życzymy im nawet większej płacy, niż sobie i, gdyby ją uzyskali, cieszylibyśmy się z tego, ale nie możemy znieść milczeniem sposobu, w jaki się o to upominają, nie możemy ścierpieć rzucanych nam w twarz obelg. Czytając obronę tę, spotykamy w kilku miejscach wstrętne ataki, niegodne kapłana, boć nie kto inny jest autorem artykułu tego, skoro stawia swoje rezolucye. Ataki te odpieramy z całą energią oburzonego stanu nauczycielskiego.

Nie chcemy nastrajać się na dyapazon wyższy — nie będziemy uderzali w struny prawdziwych chrześcijańskich zasad, aby wykazać, że taka metoda obrony nie godna jest tych, którym Chrystus Pan nakazał być obrońcami wszystkich, którym nakazał miłować bliźnich więcej, niż siebie samych, którym polecił siać zgodę, żyć w pokorze i skromności ducha, aby tem skuteczniej plenić mogli chwast pychy. Nie chcemy przypominać, że niegodnem jest szarpać czci bliźniego, który pracuje z nami wspólnie na jednej niwie, pod jednym dachem, nad wychowaniem młodzieży — nie chcemy tego wszystkiego przypominać autorowi, chociaż zasady te mimowoli nasuwają się pod pióro.

Wolimy raczej od razu do rzeczy przystąpić.

Twierdzi autor, że nauczycielstwo przeszkadza katechetom w ich pracy, że zapoznajemy celu szkoły ludowej, t. j. „religijno-moralnego wychowania“ itd. Są to wprost obelgi i kłamstwa. W zawodzie nauczycielskim pracujemy już z górą ćwierć wieku, nigdy jednak nie słyszeliśmy o wypadku, iżby nauczyciel przeszkadzał katechecie w jego religijnej lub wychowawczej pracy — chyba w tych może przypadkach, w których wskutek porywczości brał się do fizycznej chłosty. Ani dzienniki, ani sprawozdania Rady szkolnej krajowej również nigdy takich wypadków nie notowały. Kto zresztą zna nauczycieli ludowych. ten nigdy nie uwierzy w takie brednie, wyssane z palca.

Zarzuca nam autor, że zapoznajemy celu szkoły ludowej, że nie wychowujemy młodzieży w duchu religijno-moralnym. Jest to również obelgą, której odpierać nie potrzebujemy, gdyż odpiera ją samo społeczeństwo, odpiera fakt taki, jak skonstatowana głęboka religijność ludu wiejskiego i miejskiego, która w porównaniu do innych narodów, a w szczególności do narodu włoskiego (!) o całe niebo stoi wyżej, chociaż, jak sam autor przyznaje, w wielu przypadkach z różnych przyczyn, nauka religii pozostaje w rękach nauczycieli świeckich — również odpiera ją porównawcza statystyka kryminalistyczna, wykazująca w stosunku do przyrostu ludności i rozwoju szkół, mniej przestępstw, niż w okresie braku przymusu szkolnego.

Dalej pisze autor, że przyczyną „nieskutecznej nauki religii“ jest: „podporządkow nie katechetów pod władzę kierownika szkoły, może czasem kolegi księdza katechety, który albo gimnazyum zupełn e nie widział, albo opuścić je musiał. Zrównanie ze zwykłymi nauczycielami pod względem dotacyi, jak i innych praw i obowiązków“. Dalej powiada: „Ksiądz katecheta ma studya uniwersyteckie i charakter kapłański i wielkie obowiązki względem dziatwy szkolnej i społeczeństwa, nie powinien więc być lekceważony (!) i stawiany w rzędzie zwyczajnych nauczycieli, mających wykształcenie prawie mało co wyższe, niż uczeń niższego gimnazyum“ i t. d.

Czytając te wywody pełne „specyalnej logiki i skromności“, ubolewać trzeba, że autor dopuszcza się, odnośnie do nauczycieli, tak grubej blagi.

Redukowanie wiedzy naszej do „mało co większej od ucznia niższego gimnazyum“, jest rozmyślnem mijaniem się z prawdą celem obniżenia powagi stanu nauczycielskiego. Powiadamy rozmyślnem, gdyż wiadomo wszystkim, że seminaryum buduje swój plan naukowy na niższej szkole średniej i idzie przez 4 lata w przedmiotach realnych i językach polskim, niemieckim i ruskim równolegle niemal z wyższą szkołą średnią. Z tego też powodu tylko uczeń, z ukończoną niższą szkołą średnią, może bez wstępnego egzaminu przejść na I-szy rok seminaryum, każdy zaś inny musi zdawać egzamin wstępny lub przerobić klasę przygotowawczą.

Kierownik zatem czy też nauczyciel „zwyczajny“ posiada studya ogólne i fachowe, które, porównane ze studyami szkół gimnazjalnych, o tyle się od nich różnią, że brak im tej greki i łaciny, której się uczą w gimn. wyższem. Po za tem bowiem wszystkie inne przedmioty naukowe wykładane bywają w seminaryum w tym samym prawie zakresie, jak w szkołach gimnazyalnych. Jakie zdanie ma społeczeństwo o ważności greki i łaciny i jaką jest de facto siła kształcąca tych przedmiotów, nie potrzebujemy podnosić. Faktem jest, że uczeń z ukończonem seminaryum nie ustępuje w wykształceniu ogólnem ukończonemu gimnazyaście, a znajomością: psychologii, pedagogii, muzyki, hygieny, języka ruskiego i literatury jego, rysunku, teoryi gimnastyki i nauki gospodarstwa, stoi od niego wyżej.

Oprócz tego kształci sie n uczyciel obowiązkowo dalej i składa egzamin kwalifikacyjny i wydziałowy.

Wziąwszy więc to wszystko pod uwagę, suma jego wiedzy chyba nie odbiega od sumy wiedzy ukończonego gimnazyasty, lecz ją znacznie przewyższa.

A musimy również zauważyć, że studya w ogóle, a nawet i akademickie nie uprawniają jeszcze nikogo do wywyższania siebie po nad tych, którym los nie dozwolił studyów tych ukończyć. Wszędzie spotykamy ludzi światłych i miernoty, tak wśród ludzi niepatentowanych, jak i wśród tych, którzy poszczycić się mogą absolutoryum akademickiem. Więcej i częściej własną pracą i samokształceniem się wzbijamy się na wyższe szczeble wiedzy, niż przez szkołę. Historya poucza nas, że wśród całego zastępu ludzi, wysoko światłych i geniuszów, większość nie była w stanie wykazać się świadectwami akademickiemi, bo byli samoukami.

Zupełnie więc niepotrzebnie, niestosownie i pyszałkowało wynosi autor studya gimnazyalne po nad inne i, uderzając niemi, jak taranem w stan nauczycielski, chce go poniżyć, aby przekonać o potrzebie podwyższenia katechetom poborów służbowych dla ich studyów.

Tak się jednak nie postępuje. Upominać się o to, co się słusznie należy, bronić się przed niesłusznym zarzutem, wolno każdemu, ale nie przystoi to czynić w sposób studencki: „to nie ja, proszę pana profesora, to on!“ — a już zupełnie nie szlachetnie jest rozmyślnie drugiego poniżać i deptać.

* * *

Ale to wszystko nie wystarczało autorowi. Postanowił on nieco lepiej użyć sobie na nauczycielach. Wyprowadza więc do boju modny dziś i chętnie przeciw każdemu niedogodnemu używany: „socyalizm“. W naszych szeregach odkrył autor „neosocyalizm“ — „s o c y a l i z m k a w a l e r s k i“ — powiada bowiem: „nauczycielowi trudno oddziaływać na lud umoralniająco, jeżeli nie jest ż o n a t y, a żenić się nie spieszy w obecnych stosunkach, bo żyłby w nędzy i t. d., nic więc dziwnego, że ziarno rzucane ręką Stapińskich, Daszyńskich i innych socyalistów, znajduje dość często między nauczycielstwem odpowiednią rolę“. Pomawia nas dalej o „zarozumienie“, jako zakorzenioną wadę wśród nauczycielstwa; traktuje nas, jako rekrutujących się z „wyrzutków“, „słabeuszów“ i „próżniaków“ gimnazyalnych, w końcu, stawszy się łaskawszym, pozwala, ażeby nam przyznano płacę rangi XI i X urzędników państwowych, zachowując, rozumie się dla swoich, rangę IX.

Należymy do ludzi, którzy kierują się zasadą: „cudze przekonania szanuj“ — choćby je nawet wypowiadał największy „wróg“ — „swoich nie ukrywaj“, stąd też i wielce „pochlebne“ zdanie autora o nas uszanujemy i nie bierzemy je ze strony „wrogiej“ ale „przyjacielskiej“, nie możemy bowiem posądzić go o brak zasady etycznej: „kochaj bliźniego“...

Bez gniewu więc i bez żalu do autora, powiemy, że i tu popełnia wiele... niekonsekwencyi. Przedewszystkiem faktem jest, że te: wyrzutki, słabeusze i próżniaki, po ukończeniu studyów seminaryalnych, okazują się wzorowymi ludźmi, tak w zawodzie nauczycielskim, jak i w zawodach innych: wojskowym i urzędniczym, do których przyjmowani bywają z pewnem pierwszeństwem dla ich inteligencyi, pracowitości, pilności, punktualności i jednej z cnót najpiękniejszych, „skromności“. To jest faktem. Na to mamy setki dowodów — choćby przytoczyć tylko jeden ogólny: że potrzeba było aż okólników do powstrzymania władz różnych dykasteryi, w przyjmowaniu ukończonych seminarzystów.

* * *

Powiada autor, że „wysokie rozumienie o sobie jest dość zakorzenioną wadą w nauczycielstwie“. Otóż nie „zarozumienie o sobie“, ale o doniosłości pracy naszej jest rzeczywiście w nas zakorzenione — do tego się przyznajemy i tym się tylko szczycić możemy. A skoro doniosłą jest praca, ważnem jest i stanowisko nauczyciela — ale „rozumienia o sobie“ nie mamy, boć wiemy, że ta odrobina wiedzy, jakiej posiąść zdolnym jest człowiek, marnością jest. I dla tego śmiejemy się z tych, którzy sie wynoszą nad innych, nazywając się mędrszymi z tytułu studyów szkolnych.

* * *

Kawalerski socyalizm, o który nas autor pomawia, jest nonsensem; gdyby bowiem miał racyę bytu — natenczas i stan kapłański wskutek celibatu, musiałby uledz temu prądowi.

Czy jesteśmy wogóle socyalistami czy też nie — tego jeszcze sami ocenić nie potrafimy, tak, jak nie potrafi o sobie orzec pod tym względem większość społeczeństwa, która dąży do postępu; tem mniej więc uprawnionym jest do tego autor. To wiemy na pewne, że jesteśmy niezadowoleni z naszych płac, tak samo, jak niezadowoleni są katecheci, jak niezadowolonym jest autor. Jeżeli więc niezadowolenie jest objawem socyalizmu, natenczas jedziemy wszyscy: autor, katecheci i nauczyciele na jednym wózku socyalistycznym.

* * *

Upominaj się szan. autorze o swoje prawa, jeśli sądzisz, żeś skrzywdzony, broń się, ale nas nie tykaj, bo nie do ciebie należy nas sądzić.

* * *

Tyle w odpowiedzi autorowi. Pozostaje nam jeszcze zastanowić się, jaki rezultat z tego i tym podobnych artykułów „Ruchu katolickiego“. Oto rezultat najfatalniejszy, bo artykuły takie rozdrażniają ludzi nawet najspokojniejszych, podburzają stan przeciw stanowi, rodzą nienawiść i wystawiają naród nasz na pośmiewisko wrogów. Z takiej siejby nie może zejść owoc zdrowy.

Budżet szkolny krajowy na r. 1900.

Suma wszystkich wydatków na szkoły ludowe (nie licząc wydatków gminy m. Lwowa), wynosiła w r. 1899. 7,878.912 K, na r. 1900 preliminowano budżet w wysokości 8,841.534 K, a mianowicie:

I.	na płace i dodatki na mieszkanie nauczycieli etatowych	5,646.000 K.
II.	na wynagrodzenie nauczycieli nadetatowych	1,020.000 „
III.	na płace i dodatki na mieszkanie etat. naucz. religii	312.000 „
IV.	na remuneracye za udziel. religii	85.000 „
V.	na dodatki pięcioletnie naucz. .	580.000 „
VI.	na wynagrodzenie naucz. za godziny nadobowiązkowe	170.000 „
VII.	na zastępstwo naucz. urlopowan.	44.000 „
VIII.	na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli	44.000 „
IX.	na zasiłki dla naucz. przeznaczonych na kurs rolniczy . . .	3.000 „
X.	na kursa nauki zręczności (wakacyjne)	3.200 „
XI.	na remun. za naukę robót ręczn.	52.000 „
XII.	na koszta podróży i dyety naucz. przeniesionych w drodze służb.	10.000 „
XIII.	na dodatek stały do funduszu emerytalnego	25.000 „
XIV.	interkalarya przypadające na fundusz emerytalny	49.680 „
XV.	na emerytury naucz., którzy tracą posady wskutek reorganiz. szkół	6.800 „
XVI.	na dary z łaski dla wdów i naucz.	15.940 „
XVII.	na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych	200.000 „
XVIII.	na zasiłki na utrzymanie szkół	50.000 „
XIX.	na utrzymanie budynku szkoln. w Tarnowie	1.200 „
XX.	na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe	128.458 „
XXI.	na koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych	12.000 „
XXII.	na przybory nauk. ze slöjdem .	36.920 „
XXIII.	na biblioteki okręgowe	10.000 „
XXIV.	na konferencye okręgowe	68.000 „
XXV.	na stypendya dla uczniów semin.	200.000 „
XXVI.	rozmaite wydatki: na ogólne potrzeby szkół 3.000 k.; na drobne wyd. R. S. O. 3.600 k.; na wydawnictwo Dziennika urz. 5.000 k.; na koszta zarządu przelania fund. okręg. do fund. kraj. 1.200 k. razem	23.600 „
XXVII.	na zasiłki dla szkół, utrzymywanych przez korporacye: dla szkoły: pp. Benedyktynek (Lwów) 6.000 k.; pp. Klarysek (Stary Sącz) 3.000 k.; pp. Benedyktynek (Przemyśl) 6.336 k.; pp. Bazylianek (Jaworów) 1.600 k.; św. Scholastyki (Kraków) 5.000 k.; św. Tomasza (Kraków) 1.000 k.; pp. Augustynek (Kraków) 1400 k.; żeń. (Stryj) 1.000 k,; izraelickiej (Brody) 12.000 k.; pp. Bazylianek (Lwów) 1.000 k.; zręczności Oddz. Tow. ped. (Kraków) 600 k.; sióstr Miłosierdzia (Rozdół) 1.200 k.; sióstr Felicyanek (Busk) 400 k.; izraelickiej (Tarnopol) 3.000 k.; sióstr Felicyanek (Uhnów) 600 k. razem	44.136 „

Wiec nauczycielski.

(J. K.) W dniu 13. kwietnia br. odbył się we Wiedniu wiec niemiecko-austryackiego związku nauczycieli, na który przybyli ze wszystkich niemieckich prowincyi austryackich reprezentanci 16.000 ludowych nauczycieli „Delegirten Versammlung des deutsch-österreichischen Lehrerbundes“. W pierwszym rzędzie chodziło o poprawę materyalnego bytu. Rozprawy były ożywione, jak zawsze, gdy kwestya żołądka przychodzi pod obrady. Dziwić się tylko wypada, że wobec formy, jaką kwestya ta przybrała już u nauczycieli ludowych, nie przyszło do daleko ostrzejszego starcia. Na tle rozpraw objawiły się wyraźnie dwa prądy, nurtujące obecnie nauczycielstwo austryackie. Walka rozgrywa się między „starymi“ a „młodymi“. Stare pokolenie nauczycielskie jest cierpliwem, lojalnem i ubóstwia — szymla i szablon; natomiast młodzi niedowierzają obietnicom rządu, lecz starają się wzmocnić wewnętrzną solidarną organizacyę i potęgą jej zmusić rząd do ustępstw. W ciągu rozprawy wyszły na jaw interesujące szczegóły z zakulis ministerstwa oświaty, które przemilczane zostały dotąd przez prasę.

Z referatu o dotychczasowej działalności związku niemieckich nauczycieli austryackich, dowiadujemy się, że starania wszelkie zwrócone są przedewszystkiem na podwyższenie pensyi przynajmniej o tyle, aby dosięgła wysokości czterech najniższych rang urzędników państwowych. W tem usiłowaniu popierają Związek solidarnie nauczycielstwo galicyjskie, słoweńskie, czeskie i dalmackie. Petycye i interpelacye parlamentarne pozostały dotąd bez rezultatu.

Naczelnik Związku, dyrektor Katschinka udawał się na audyencyę do ministra oświaty p. Hartla i dowiedział się od niego, że rząd jest również przekonany, iż należy koniecznie coś (?!) zrobić dla nauczycielstwa, nie powiedział jednak — co!... Po części rząd postara się oddać nadwyżkę dochodów „die Überschüsse“ Wydziałom krajowym dla poprawienia doli nauczycieli, ale zachodzi obawa, aby Wydziały nie poszły za wzorem galicyjskiego, który oświadczył, że przyjmie każdą nadwyżkę z największą przyjemnością, ale nauczycielom jej nie da! (Grzmiący śmiech). Pan minister oznajmił dalej, że zbiera materyał statystyczny w sprawie nauczycieli, a nawet pokazywał p. Katschince tabelę z datami, wykazującemi, że nauczyciele naprawdę nie opływają w dostatki, ale tymczasem — skończyło się na obiecankach, gdyż — zdaniem p. Hartla — żaden minister finansów nie zgodzi się na wydzielenie osobnej kwoty ku podwyższeniu pensyi nauczycielom. Za mało pieniędzy!...

A nadto, nauczyciele zaczynają się niecierplić, przez co psują sobie sympatye w sferach miarodajnych i u stronictw „porządku“ w parlamencie. Część prasy nauczycielskiej jest w opozycyi do rządu! To źle, bardzo źle! Trzeba być lojalnym, trzeba czekać i milczeć, bo w Austryi bez tego — ani rusz naprzód.

Nad tem oświadczeniem ministra wszczęła się dyskusya, której efektem końcowym była bardzo energicznie i dowcipnie zredagowana rezolucya, przyjęta jednogłośnie. Zawiera ona uchwałę, że reprezentanci 16.000 nauczycieli z wszystkich niemieckich prowincyj Austryi, postanawiają nadal popierać swą postępową prasę, w której widzą znakomity i jedyny oręż ku wywalczeniu sobie możliwej doli, a w solidarnej opozycyi wytrwają tak długo „mit derselben Schneidigkeit und Energie“, aż się wreszcie znajdzie jakiś minister finansów, który przecież zdecyduje się podwyższyć pensyę także nauczycielom ludowym.

Następny wiec dnia 6., 7. i 8. sierpnia br. w Aussig.

„Słowo Polskie“.

Hygiena szkolna.

Wychowanie fizyczne w męskich szkołach lwowskich.

(Dr.) Wychowanie fizyczne w szkołach ludowych lwowskich pozostawia wiele do życzenia. Abstrahując od mniej lub więcej dobrych urządzeń szkolnych pod względem hygienicznym, wychowanie fizyczne w właściwem znaczeniu słowa, t. j. dostarczenie młodzieży zdrowego i racyonalnego ruchu fizycznego, ogranicza się u nas do dwóch godzin gimnastyki na tydzień, zamieszczonych w planach szkolnych i podziałach godzin. Nauka ta jednak nie odbywa się we wszystkich szkołach, tylko w tych, gdzie są sale gimnastyczne. Ale i tu, mimo sali gimnastycznej i pewnych urządzeń gimnastycznych, niezdrowe pod tym względem panują stosunki. Pierwszą kardynalną przeszkodą w należytem rozwoju gimnastyki w szkołach ludowych, jest wadliwy wymiar wszystkich niemal sal gimnastycznych. Wszystkie one są za szczupłe, wszystkie budowane bez znajomości potrzeb gimnastyki. Do tej wady przyłącza się druga: brak dostatecznej liczby przyrządów, których potrzeba wiele, ażeby młodzież licznej klasy mogła masą całą ćwiczyć. Trzecią wadą jest brak czystości: w salach gimnastycznych bowiem unosi się bezustannie kurz całymi tumanami. Aby sale co miesiąca szurować i odczyszczać gruntownie, w czasie nauki powietrze rozpylaczem odświeżać, co drugi dzień trzepać materace i t. d., tego u nas się nie praktykuje. Czwartą wadą jest brak planów ćwiczebnych szczegółowych, brak ujednostajnienia nauki. Każdy ćwiczy młodzież dowoli, jak umie, bez obliczania z góry skutku. O gimnastyce racyonalnej, hygienicznej, nie ma tu mowy.

W końcu ostatnią wadą wychowania fizycznego szkół ludowych, jest brak organizacyi dla zabaw i gier tak w lecie, jak w zimie, które w szkołach średnich już istnieją od 6 lat i piękne dały rezultaty.

Że w takich warunkach młodzież nie może się fizycznie należycie rozwinąć, jest rzeczą zrozumiałą.

Stan ten zmienić na lepszy postanowili nauczyciele lwowscy.

Pierwszym krokiem do tego zwrotu, jest rozwiązanie kwestyi zabaw i gier przez Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa, które wychodząc z założenia, że wychowaniem fizycznem młodzieży, zająć się winna szkoła, że tylko przez ingerencyę szkoły liczyć można na stałą frekwencyę młodzieży, umoralniający wpływ zabaw, możliwość należytej kontroli i kontakt nauczycieli z rodzicami, powzięło walne zebranie na dniu 31. marca br. na wniosek p. E. Cenara następujące uchwały: 1) zgromadzenie uznaje wprowadzenie popołudniowych gier i zabaw do szkół ludowych i wydz. m. Lwowa; 2) zgromadzenie uznaje organizacyę gier, wprowadzoną do szkół średnich na mocy rozp. z r. 1894 jako najlepszą i poleca ją z tą różnicą, iżby młodzież wolna była od opłaty za gry; 3) zgromadzenie upoważnia Wydział Tow., ażeby w drodze właściwej wyjednał w Radzie szkolnej okr. stosowne subwencye dla kierowników zabaw, zaś w Tow. „Związek rodzicielski“ zakupno przyborów do gier dla poszczególnych szkół.

W myśl tych uchwał, licząc na pomoc Rady szkolnej i „Związku rodzicielskiego“, zdeklarowały się zorganizować u siebie zabawy następujące szkoły: im. św. Anny, A. Mickiewicza, Piramowicza, Staszica i św. Antoniego. Gry odbywać się będą: dwa razy na tydzień od godz. $5^1/_2$ do 7 z młodzieżą od III. klasy począwszy na trzech boiskach (plac powystawowy, Pasieki, pola Kleparowa). Pan Justyn Lang, zastępujący obecnie prezesa „Związku rodzicielskiego“, przyrzekł imieniem Zarządu zakupić wszystkie potrzebne przybory do gier.

W ten sposób zorganizowane zabawy wejdą na właściwą drogę rozwoju, bez wielkiego nakładu i sztucznych urządzeń, tak, jak to się dzieje w Anglii, która pod tym względem jest wzorem dla całego kontynentu.

Nie podlega kwestyi, że Rada szkolna okręgowa ważną tą sprawą zaopiekuje się i poprze szlachetne usiłowania nauczycieli lwowskich.

Kiedy najsilniej rośniemy.

(Dr.) Czasopismo „British Medical Monthly" podaje na podstawie badań lekarskich następujące wyniki, odnośnie do wzrostu ludzkiego: „Mężczyźni rosną najbardziej w 17. roku życia, kobiety w 14. Kobieta w 15. r. dosięga pełnej wysokości, w 20. pełnej wagi. Mężczyzna jest silniejszy od kobiety do 11. roku, potem aż do 17. roku życia bierze nad nim przewagę kobieta, później znów się rzecz odwraca na korzyść mężczyzny. Najmniej się rośnie i najmniej przybywa na wadze od listopada do kwietnia; od kwietnia do lipca rośniemy w górę, jednak tracimy na wadze; od lipca do listopada znowu przybieramy na wadze".

Anglik o systemie wych. fizycznego swojego narodu.

(Dr.) Na posiedzeniu Związku nauczycieli gimnastyki w Bazylei, które się odbyło 27. grudnia 1890 r., obecny tam nauczyciel pewnego pensyonatu chłopięcego w Anglii, p. E. Schock, tak scharakteryzował, na podstawie własnych doświadczeń, zebranych w czasie swojej praktyki nauczycielskiej, system ćwiczeń cielesnych w Anglii.

„System wych. fizycznego, który panuje na całym kontynencie, a który przy powszechnej służbie wojskowej ma niezmiernie wielkie znaczenie, nie może u Anglików znaleźć zrozumienia. Zdanie, że sport angielski zastąpi całkiem dobrze gimnastykę, jest całkiem bałamutne i błędne. Spektatorów mamy przy każdych zawodach sportowych ogromną masę, również piszemy i mówimy o ćwicz. fizycznych bardzo wiele, ale uczestników ćwiczeń mamy nader skromny poczet. Jak Hiszpania swoich zapaśników i toreadorów, tak i my płacimy naszych zawodników footballu, krikieta i jazdy na kole, ażeby pokazywali swą siłę i zręczność, aby nas zabawiali, abyśmy mogli ich krytykować i zagrać w totalizatora. „O codziennych grach w szkołach angielskich tak się wyraził: „większej części młodzieży obrzydły gry i zabawy tak samo, jak greka i łacina, a to dla ich jednostajności, tylko nie wielu, którzy liczą na przyjęcie do zawodów, grają z zamiłowaniem. Przy tem jeszcze i to zauważyć należy, że z braku wycieczek, zatraca się u nich zamiłowanie do przyrody".

*

Sąd ten rodowitego Anglika jest najlepszym dowodem, że system wych. fizycznego w Anglii, na który wskazują tak chętnie przeciwnicy gimnastyki — jako na ideał — wskutek swej jednostronności właśnie nie jest idealnym. Prawdziwie dobry system uwzględnić musi wszystkie kierunki ruchu, a więc: gimnastykę, gry, sport, pływanie i wycieczki, każdy w swoim czasie i we właściwej mierze.

Przegląd dzieł pedagogicznych.

Dr. Ołtuszewski Wład.: **„Zadanie rodziców oraz społeczeństwa względem dzieci umysłowo upośledzonych" — Warszawa.** Broszura ta ma na celu pobudzić społeczeństwo polskie do zakładania szkół i zakładów publicznych dla dzieci umysłowo upośledzonych. Autor opisuje, co należy rozumieć pod upośledzeniem umysłowem, podaje jego objawy, przyczyny, wskazówki rozpoznawcze, wreszcie środki lecznicze. Niedorozwój psychiczny, z wyjątkiem zupełnego idyotyzmu, należy według zdania autora do zboczeń uleczalnych i dlatego uważa za potrzebę naglącą tworzenie zakładów specyalnych, t. j. szkół dla dzieci, upośledzonych umysłowo.

Sprawy Tow. nauczycieli szkół lud. m. Lwowa.

(L.) **XI Zwyczajne walne zgromadzenie tow. nauczycieli** szkół lud. m. Lwowa odbyło się d. 31. marca 1900. Zgromadzenie zagaił dłuższem przemówieniem prezes p. J. Piórkiewicz. Odczytane protokoły z ostatniego zwyczajnego i nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W przedłożonem sprawozdaniu zaznacza Wydział, że rozwijał swą czynność na zewnątrz przez reprezentacyę Towarzystwa, ilekroć tego wymagała potrzeba lub powaga stanu naucz. i przez zwoływanie zgromadzeń w sprawie regulacyi płac lub obrony prawnej; na wewnątrz zaś starał się o zjednywanie Towarzystwu nowych członków, o rozbudzenie większego życia i ruchu w Towarzystwie. W tym celu urządzono kilka koncertów, przedstawień amatorskich i zebrań towarzyskich z wolnym dla członków wstępem, wreszcie kosztem 200 zł. urządzono i utrzymywano przez pewien czas lokal na zebrania i czytelnię. Na udział w Tow. zaliczkowem naucz. przeznaczono 25 zł. Liczba członków zwyczajnych dosięgła cyfry 110, wzrosła więc w r. b. o 3. Każdy członek otrzymywał bezpłatnie organ Tow. „Gazetę nauczycielską". Tow. utrzymywało kurs gimnastyki dla uczniów i młodzieży rzemieślniczej. Rada miejska subwencyonowała Tow. kwotą 300 zł. Wydział wniósł memoryał do R. S. O. z prośbą, o ułożenie turnusu służbowego nauczycieli, a do R. S. Kr. przedstawienie w sprawie dyrektur przy szkołach wydziałowych.

Na wniosek komisyi kontrolującej, przedstawiony przez p. K. Stanisławskiego, udzielono Wydziałowi absolutoryum z czynności kasowych. Wedle sprawozdania tego, dochody w r. 1899 wynosiły 1.065·89 zł., rozchody zaś 962·99 zł. Pozostało tedy czystego dochodu 102·90 zł. Majątek Tow. wynosi ogółem 5.732·55 zł., wzrósł więc w r. z. o 425·85 zł., w porównaniu zaś ze wzrostem, wynoszącym w r. 1898 — 1.100 zł., zmalał wzrost w r. b. o 674·15 zł., a to skutkiem zaniechania urządzania wieczorków karnawałowych.

Przed przystąpieniem do wyborów, przyszła kolej na wnioski członków.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa subwencyonowania „Gazety nauczycielskiej", a to z powodu, że Zgromadzenie chciało dać większą subwencyę, niż jej żądał referent. Subwencya ta w r. z. wynosiła 120 zł., obecnie uchwalono 200 zł. Wreszcie na wniosek p. Cenara postanowiło Towarzystwo zająć się już w r. b. organizacyą i wprowadzeniem w życie, na wzór szkół średnich, popołudniowych gier i zabaw dla młodzieży szkół ludowych i wydziałowych. Wnioski te podajemy na innem miejscu.

Nastąpiły wybory z wynikiem następującym: prezes: J. Piórkiewicz, wiceprezes E. Cenar. Członkowie Wydziału: J. Ligęza, K. Jaworski, K. Stanisławski, J. Marczyński, J. Kwiatkowski, J. Lisowski i St. Pollo. Naczelnik gimnastyki: Ign. Nowicki. Dyrygent chóru:

W. Sarnionka. Delegat do Związku sokolego: Wł. Mięsowicz. Komisya kontrolująca: J. Biczaj, J. Solecki i M. Mucha.

I. Posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 11-go kwietnia b. r., na którem wybrano: sekretarzem p. J. Kwiatkowskiego, zastępcą p. J. Lisowskiego; skarbnikiem p. K. Stanisławskiego; gosp. p. S. Polla, prezesem koła naukowego dyr. p. J. Ligęzę; prezesem koła zabawowego p. J. Marczyńskiego. Do koła naukowego kooptowano 13 członków: Faffa J., Cenara E., Jaworskiego Kor., Kwiatkowskiego Rom., Leega L., Marczyńskiego J., Nowickiego I., Pierzchałę L., Dr. Rolnego W., Soleskiego J., Stachonia L., Szczurkiewicza F. i Urbanka E. Do koła zabawowego 21 członków: Begińskiego E., Deszberga R., Gamotę A., Jaworskiego Kor., Kmiecia Wł., Kropińskiego J., Kwasińskiego Wł., Lisowskiego J., Moosa K., Mrzygłoda K., Okulowskiego R., Patockiego S., Kosaka St., Kruga E., Reinbergera Wł., Sarnionkę Wł., Sopotnickiego A., Stanisławskiego K., Tuhego R., Wintcrowskiego L. i Zaleskiego J. Uchwalono: pogadanki naukowe ograniczyć wyłącznie na sprawy, odnoszące się do pedagogii, psychologii empirycznej i szkolnictwa; wystosować pismo do R. Sz. okr., Dyrekcyi szkół męskich i Wydz. Tow. „Związek rodzicielski“ w sprawie zabaw szkolnych popołudniowych; rozpocząć kroki w sprawie zakupna domu własnego; wziąć udział czynny w ćwiczeniach gimnastycznych zlotu okręgu lwowskiego; wyznaczyć na gimnastykę: środę i piątek od $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem, a naukę gimnastyki zastosować do planów szczegółowych dla szkół ludowych i wydziałowych (kurs dydaktyczno-metodyczny) tak, iżby każdy uczestnik przysposobił się dobrze do nauczania gimnastyki w szkole; do gry „lawn-tennisa“ w parku stryjskim, zapraszać także rodziny członków; ułożyć program zabaw karnawałowych, koncertów, przedstawień amatorskich, wycieczek na cały rok naprzód, wydrukować go, zorganizować chór męski i zaprosić do współudziału tych wszystkich starszych kolegów, którzy ongiś swoim udziałem, przyczynili się do sukcesów chóru nauczycielskiego, wyznaczyć na próby śpiewu jeden dzień w tygodniu, w końcu, zorganizować „Izbę nauczycielską“, której zadaniem byłoby czuwać nad godnością stanu.

Nekrologia.

† **Michał Kraśnicki,** praktykant nauczycielski w szkole im. św. Marcina we Lwowie, zmarł w dniu 24. marca br. w 22. roku życia — a 3. służby zawodowej. Suchoty, choroba pustosząca najliczniej szeregi nauczycielskie, przecięły pasmo życia jego. Nieboszczyk należał do tych ludzi, którzy umieją zyskać sobie sympatyę kolegów — to też obdarzono go w z. r. wyborem członka wydziału Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa. Niech mu ziemia będzie lekką!

Kronika.

W sprawie ochrony dzieci przed złem obchodzeniem się rodziców, wydał namiestnik Piniński okólnik, wzywający wszystkie sądy do ścisłego wykonywania przepisów ustawowych, ministerstwo zaś spraw wewnętrznych poleciło władzom administracyjnym i policyjnym, jakoteż duchowieństwu parafialnemu, udzielanie sądom poparcia.

Sabina Hoffmanówna, kierowniczka szkoły im. T. Kościuszki we Lwowie — otrzymała tytuł „dyrektorki“ przy sposobności przejścia w stały stan spoczynku.

Kongres nauczycieli rysunków odbędzie się od 29. sierpnia do 1. września 1900 w Paryżu i zajmie się: 1) metodą kopiowania rysunków geometrycz. i modelowania, 2) stosunkiem rysunku do sztuki, 3) naucz. rysunku dekoracyjnego, przemysłowego i technicznego.

We Wiedniu powstaje Towarzystwo, które ma na celu założyć państwowe muzeum szkolne, o następujących trzech głównych działach: 1) wychowanie w ogólności, 2) nauka, 3) pedagogika terapeutyczna i zakłady humanitarne. Z muzeum będzie połączona wielka centralna biblioteka. Instytut ten ma uwzględniać najnowsze kierunki na polu szkolnictwa, oraz stać się stacyą doświadczeń i studyów i umożliwić wszystkim pracownikom na tem polu i wynalazcom opublikowanie nowych prac.

Zgromadzenie Towarz. nauczycieli niemieckich w Czechach, uchwaliło na wniosek posła Leglera: poleca się Wydziałowi, ażeby poczynił stosowne kroki celem uzyskania: 1) ażeby władze szkolne nie wdrażały postępowania dyscyplinarnego na podstawie anonimów, 2) ażeby przenoszono nauczycieli tylko wtedy, kiedy rzeczywiście interes szkoły tego wymaga, 3) ażeby kwalifikacya była jawną, 4) ażeby polityczne zapatrywania nauczycieli nie były ścigane dyscyplinarnie.

Odżywianie się Anglików. „Quaterly Review“ zamieściło szereg danych statystycznych, tyczących się odżywiania mieszkańców stolicy angielskiej. Roczne zapotrzebowanie mięsa w Londynie wynosi 76.000 tonn: woły i cielęta sprowadzali dawniej z Holandyi i z Belgii, dziś głównymi dostarczycielami są Stany Zjednoczone, Kanada i Rzeczpospolita Argentyńska. Latem r. 1898 przewieziono morzem 222.853 sztuk bydła. W porównaniu z innemi państwami, Anglia spożywa najwięcej mięsa.

Prenumeratę (3 kor.) zgłaszać i pojedyncze numera (40 h) nabywać można w biurze Olszewskiego, ul. Kilińskiego.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.